



„Synod jeszcze raz powiedział, że kościół czyta znaki czasu i szuka na nie odpowiedzi” Z ks. abp. Tadeuszem Kondrusiewiczem o Synodzie na temat rodziny, spotkaniu z Papieżem Franciszkiem oraz o zagrożeniu dla wartości rodzinnych na Białorusi rozmawiał ks. Paweł Sołobuda, redaktor naczelny gazety.

– Ksiądz Arcybiskup był jedynym przedstawicielem z Białorusi na poświęconym rodzinie Synodzie Biskupów w Rzymie. Jakie oczekiwania miał Arcybiskup od Synodu na samym jego początku?

– Gołym okiem jest widoczne, że współczesna rodzina znajduje się w wielkim kryzysie. W ten sam czas wiadomo, że rodzina jest fundamentem społeczeństwa. Jeżeli fundament pęka, to budynek zawala się. Coś podobnego dzieje się we współczesnym świecie – on na naszych oczach zawala się. Z jednej strony widzimy bardzo wielki postęp techniczny, ale z innej strony świat boryka się coraz to z nowymi wyzwaniami, przyczyną których jest przede wszystkim kryzys wiary i moralności. Aby leczyć chorobę, najpierw trzeba postawić diagnozę i przepisać lekarstwo. † Synod, który odbył się na Watykanie 5–19 października 2014 r., był Synodem nadzwyczajnym, zaplanowanym jako przygotowawczy przed Synodem zwyczajnym, który odbędzie się w październiku 2015 r. i też będzie poświęcony rodzinie. Zadaniem zakończonego Synodu było otrzymać lepsze rozeznanie o rodzinie i jej problemach w różnych krajach świata i kulturach. To znaczy, jakby postawić diagnozę i zobaczyć, co o problemach rodziny myślą biskupi na całym świecie, aby lepiej przygotować się do przyszłorocznego Synodu, który spróbuje odnaleźć lekarstwo na współczesne choroby rodziny. Z takimi oczekiwaniami jechałem na Synod i, jak mi się wydaje, ten światowy forum biskupów to uczynił.

– Zdaniem Arcybiskupa, jakie są dzisiaj najtrudniejsze pytania na temat rodziny, na które powinien odpowiedzieć Kościół?

– Przede wszystkim to dewaluacja Bogiem stworzonego instytutu rodziny jak jedynego i nierozzerwalnego związku mężczyzny i kobiety z celem wspólnego życia, przedłużenia i

wychowania potomstwa. Wbrew temu we współczesnym świecie coraz więcej rozwodów, powtórnych i partnerskich związków, kiedy młodzi ludzie żyją sobie razem bez państwowej rejestracji ich związku i bez kościelnego ślubu.

Coraz częściej podejmuje się pytanie o dopuszczeniu do Komunii znajdujących się w powtórny związku osób, a tak samo problem związków homoseksualnych. Kościół nie ucieka od tych trudnych pytań i stara się na nie dać odpowiedź zgodnie z duchem Ewangelii, tradycji i nauki Kościoła.

– Czy na Synodzie można było usłyszeć odpowiedzi na te wyżej wymienione przez Arcybiskupa pytania?

– Te pytania były najbardziej dyskutowane, padały różne propozycje. Jak już zauważyłem, ten Synod był Synodem przygotowawczym i nie miał za zadanie dać gotowe recepty na choroby rodziny, lecz przygotować drogę do dyskusji przed nowym Synodem, którego zadaniem będzie przygotowanie propozycji dla Ojca Świętego, który i podejmie odpowiednie decyzje.

□□ – Na Synodzie poruszono wiele tematów. Czy można w jakiś sposób ten pierwszy etap podsumować?

– Tak, rzeczywiście w toku prac Synodu pojawiły się nowe myśli i propozycje, które potrzebują czasu, aby zastanowić się nad nimi, przedyskutować, przemyśleć i zrobić odpowiednie, zgodne z nauką Kościoła, konkluzje.



– Ekszelencja też miał możliwość przedstawić sytuację rodziny na Białorusi. Na co w sposób szczególny zwrócił uwagę Arcybiskup? I jakie były komentarze Ojców Synodu?

– Każdy Ojciec Synodu miał prawo podczas głównych posiedzeń, które nazywają się Kongregacjami generalnymi, jeden raz przemówić. Przy czym to przemówienie nie mogło trwać dłużej niż 4 min. Ale były jeszcze i wolne dyskusje. Biskup, który chciał wziąć w nich udział, przyciskał odpowiedni przycisk na specjalnym pilocie, który był przed nim, i czekał swojej kolejki. W ten sposób mnie się udało przemówić jeszcze cztery razy. Dobra połowa prac Synodu – to praca w tzw. grupach językowych, gdzie można mówić wiele razy, oczywiście po kolei. W tych grupach przemawiałem dużo razy.

W głównym wystąpieniu zwróciłem uwagę na potrzebę nowego i bardzo odpowiedzialnego

podejścia rodziców do chrześcijańskiego wychowania dzieci. W dyskusjach podejmowałem problem pracy kościelnych sądów, aby w miarę możliwości uprościć ich pracę. Mówiłem również o potrzebie ciasnej współpracy z innymi chrześcijańskimi Kościołami, szczególnie z Cerkwią prawosławną w sprawie rozstrzygnięcia kryzysu rodziny. Podczas przerwy na kawę Ojciec Święty podziękował mi za tą propozycję. Podczas prac językowych grup (okrągłych stołów) mówiłem o problemie Komunii św. dla rozwiedzionych i znajdujących się w powtórnych związkach, a także o Komunii duchowej dla nich, i tak samo o związkach homoseksualnych, przytaczając przede wszystkim praktykę naszego kraju. Zazwyczaj komentarze innych uczestników Synodu były życzliwe i propozycje ze Wschodu były przyjmowane ze zrozumieniem.

□ – Podczas Synodu miały miejsce okrągłe stoły, gdzie odbywała się wymiana doświadczeniami oraz dyskusja. Jakie były najtrudniejsze kwestie podczas dyskusji?

– To przede wszystkim Komunia dla osób rozwiedzionych i znajdujących się w powtórnych związkach, poligamia, związki homoseksualne. Dużo uwagi było zwrócono na biblijne i teologiczne ugruntowanie przygotowywanych na Synodzie tekstów.

□ – Ekscelencjo, czy można mówić o największym rozczarowaniu podczas pracy Synodu? Jeżeli tak, to o jakim?

– To nie był mój pierwszy Synod, ale był on najtrudniejszy. I takim go uczyniły najpierw niektóre wystąpienia przed Synodem i media, które zapowiadały prawie że rewolucję w nauczaniu i praktyce Kościoła odnośnie rodziny. Nie chciałbym mówić o rozczarowaniu, ale trudnych momentów było nie mało. Jednak ostatecznie jeszcze raz potwierdziła się prawda, że nie duch świata, ale Duch Święty kieruje Kościołem.

– Największe zaskoczenie Synodu, zdaniem Arcybiskupa?

– Przeżyłem bardzo pozytywne doświadczenie otwartości w wystąpieniach biskupów i chęci podejmowania trudnych problemów w celu ich przyszłego rozwiązania. Synod jeszcze raz potwierdził, że Kościół czyta znaki czasu i szuka na nie odpowiedzi.

□ – Jakie pytania Synod pozostawił otwartymi?

– Synod pokazał, że istnieje ostra potrzeba pogłębienia teologii rodziny. Istnieje poważny problem Komunii św. dla rozwiedzionych i znajdujących się w powtórnych związkach. Oni znajdują się w niesakramentalnych związkach i to pozostaje największym problemem, bo nauka Chrystusa jest jasna. Na pewno wielu z nich można dopomóc. Tych, którzy znajdują się w partnerskich związkach trzeba objąć duszpasterską opieką, aby uregulowały swój status zgodnie z nauką Kościoła. Na pewno wiele wcześniej zawartych związków małżeńskich nie są ważne. Dlatego potrzebne jest usprawnienie pracy kościelnych sądów.

Oczywiście, Kościół nie może zgodzić się na związki homoseksualne, ale takich ludzi trzeba też objąć odpowiednią duszpasterską opieką z celem pomóc im wyjść z sytuacji grzechu.

– Również zabrzmiały głosy na temat uproszczenia procedury, dotyczącej stwierdzenia nieważności zawartego małżeństwa, a nawet zastosowania tu zwykłej procedury administracyjnej. Czy zdaniem Księdza Arcybiskupa jest to dobra droga?

– Już wspominałem o tym. Praktyka pokazuje, że wiele zawartych małżeństw są nieważne, bo dzisiaj młodzi nie zawsze są w należyty sposób przygotowani do ślubu, zdarza się, że ślub

biorą, bo taka jest moda itd. Więc bardzo dużo zależy od pracy sądów kościelnych. I Ojciec Święty Franciszek już poczynił niektóre kroki w tym kierunku. Mianowicie on stworzył komisję dla badania sprawy uproszczenia procedury unieważnienia związków małżeńskich.

– W dniu zakończenia Synodu prezydent miasta Rzymu ogłosił, że w Wiecznym Mieście dozwala się zawierać związki homoseksualne. Jakie były komentarze Ojców Synodu, i jak to odebrał osobiście Arcybiskup?

– O tym nam powiedział Ojciec Święty Franciszek. Mówił to z bólem, bo ta decyzja została ogłoszona w ostatnim dniu Synodu o rodzinie. Ja i inni biskupi odebrali tę decyzję prezydenta Rzymu jak jeszcze jeden atak na rodzinę.

– Jakim jest życie rodzinne na Białorusi? Jakie wartości rodzinne są w największym niebezpieczeństwie?

– Białoruska rodzina niewiele różni się od rodzin, które mieszkają w innych krajach świata, bo kryzys rodziny – to niejako światowa choroba, nowotwór, a może nawet niosąca postrach Ebola. Połowa rodzin rozwiedzione, mimo starań państwa i wspieranie przez Rząd wielodzietnych rodzin, wciąż czuje się kryzys demograficzny. Posyłając dzieci na religię do kościoła, co jest bardzo dobre, rodzice nie dają im chrześcijańskiego świadectwa, co negatywnie wpływa na ich chrześcijańskie wychowanie.

– Za rok kolejne spotkania w Rzymie. Liczne media czekają na zmiany, np. w sprawie Komunii dla rozwiedzionych albo związków homoseksualnych. Ekscelencjo, w jakim kierunku dzisiaj idzie świat i Kościół? Czy nie wkrada się pokusa, że coraz mniej mówimy o tradycyjnej rodzinie?

– Tak, taka pokusa istnieje i coraz częściej odchodzi się od tradycyjnej rodziny. Bogiem ustanowiony instytut rodziny dzisiaj jest poddawany atakom diabelskiej bomby atomowej i trzeba być czujnym, aby nie poddać się tym pokusom. Świat coraz więcej się sekularyzuje, ale Kościół nie może iść w tym kierunku, on nie może dostosowywać się do świata. Ewangelia jest nam dana nie dlatego, abyśmy ją zmieniali, ale aby ona nas zmieniała. Dlatego potrzebujemy modlitwy, aby Duch Święty nas wszystkich prowadził swoimi drogami, abyśmy nie stracili depozytu wiary i nią żyli.

– Jeden z biskupów mówił, że Synod może przynieść rewolucję w Kościele. O jakiej rewolucji idzie mowa?

– Ze słowem rewolucja są związane u nas nie najlepsze wspomnienia, rewolucja w Kościele nie jest potrzebna. Zamiast rewolucji niech będzie ewolucja. Już mówiłem o potrzebie zgłębienia i dalszego rozwoju teologii rodziny, co mogłoby wyprowadzić na drogę rozstrzygnięcia kryzysu rodziny. A więc, pozwólm się prowadzić Duchowi Świętemu, a On będzie wiedział, co czynić.

– Ekscelencja spotkał się z Papieżem Franciszkiem, nie mogę nie zapytać, co to było za spotkanie i kiedy czekać Papieża na Białorusi?

– Z Papieżem spotkałem się kilka razy, ale te wszystkie spotkania odbywały się podczas przerwy na kawę. To było nowością tego Synodu. Podczas przerwy na kawę Papież był razem z innymi uczestnikami Synodu i rozmawiał z nimi, najczęściej na temat Synodu. Ze mną jeszcze trochę porozmawiał odnośnie Akademii Teologicznej w Mińsku.

Chyba tylko Duch Święty wie, kiedy Papież zawita na Białoruś, dlatego trzeba modlić się w tej intencji.

□ – Jak dzisiaj Kościół oraz państwo mogą ukazać piękno rodziny, życia w małżeństwie? Można na przykładzie Białorusi...

– W dobie kryzysu rodziny bardzo ważną sprawą pozostaje duszpasterstwo rodzin. Ono potrzebuje nowego spojrzenia na rodzinę zgodnie z wymaganiami czasu. Trzeba z całą odpowiedzialnością podejść do przygotowania młodzieży do życia rodzinnego. Nie wystarczą już tzw. kursy przedmałżeńskie. Młode rodziny też potrzebują duszpasterskiej opieki. Trzeba wychowywać rodziców do przyjęcia nowego życia i odpowiedzialnego rodzicielstwa. Kościół ma wielkie doświadczenie i z niego trzeba korzystać, oczywiście biorąc pod uwagę współczesne warunki i wyzwania. Trzeba pokazać piękno rodziny i wciąż odświeżać u ludzi zasadę, że rodzina jest podstawą społeczeństwa.

Państwo też powinno wspomagać rodzinę, aby mogła być tym, czym powinna, podstawową komórką społeczeństwa, miejscem wspólnego życia, miejscem przyjęcia nowego życia, wychowania nowego człowieka i pierwszą jego szkołą. Bardzo ważną sprawą jest prorodzinna polityka państwa. Pod tym względem miałem co opowiedzieć o Białorusi. Na pewno jest źle, że u nas wciąż są kliniki aborcyjne i praktykuje się sztuczne zapłodnienie, co nie jest zgodne z nauką Kościoła. Ale pozytywnym jest to, że w ostatnie lata ilość powodów do aborcji została zmniejszona z 12 do 3. Jest to wielkie zwycięstwo, które stało się możliwym dzięki wspólnym wysiłkom Kościoła katolickiego, Cerkwi prawosławnej, innych konfesji i religii, a także wszystkich tych, kto broni życia. Ważnym jest pozwolenie dla katolików i prawosławnych na otwarcie w niektórych aborcyjnych klinikach gabinetów dla konsultacji kobiet, które noszą się z myślą przerwania ciąży. Bardzo ważną jest konkretna pomoc państwa. Tak na Białorusi urlop macierzyński trwa trzy lata, a wielodzietne rodziny mają wielką pomoc w utrzymaniu mieszkania.

– Czemu ma służyć Synod i jaka jest Ewangelia rodziny?

– Ten ostatni Synod wypracował Posłanie do rodzin świata. W nim Kościół podziela troskę o rodzinę, okazuje jej współczucie i jednocześnie daje nadzieję, która jest w zawierzeniu Bogu i nauce Kościoła. Synod także opracował specjalną Relację, w której jest przedstawiona analiza współczesnej rodziny, jej troski i problemy, a także możliwe drogi ich rozwiązania. Ten dokument ma być przewodnim w przygotowaniu do Zwyczajnego Synodu Biskupów, który odbędzie się w przyszłym roku. Ewangelia rodziny – to Ewangelia, dana nam przez Chrystusa, a mianowicie: co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela. Życie człowieka jest największym darem samego Boga i nikt nie ma prawa podnieść na niego rękę. Rodzina, wzorując się na Świętej Rodzinie, ma być miejscem wzajemnej miłości i wspólnego życia, ma być otwarta na nowe życie, jego pielęgnowanie i chrześcijańskie wychowanie potomstwa.

– Dużo jest pytań, będziemy wracać jeszcze nie jeden raz do tego tematu, a Ekszelencji bardzo dziękuję za dzisiejszą rozmowę.□